

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy niedzielą i dniem poświęconym do...

Przełata wynosi: w Warszawie 3 zlr. 75 centów, w Krakowie 3 zlr. 50 centów, w Lwowie 3 zlr. 50 centów...

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Nowej, pod liczbą 211. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czercha w rynku. W PARYŻU: na ulicy Francie i Anglie jedynie p. pułkownik...

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukowym...

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bývają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumery na 2gi kwartał 1871.

Cena prenumery w Gazecie Narodowej wraz z Tygodnikiem niedzielnym z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . . 20 zlr. półrocznie . . . . . 10 „ kwartalnie . . . . . 5 „ miesięcznie . . . . . 1 „ 70 ct.

W miejscu bez Tygodnika niedzielnego:

rocznie . . . . . 15 zlr. — ct. półrocznie . . . . . 7 „ 50 „ kwartalnie . . . . . 3 „ 75 „ miesięcznie . . . . . 1 „ 30 „

Z prenumeratą na Gazetę Narodową przesyłać można także prenumeratę na szczytka

całoroczną . . . . . 5 zlr. — ct. półroczną . . . . . 2 „ 50 „ kwartalną . . . . . 1 „ 25 „

Na Chochlik dwutygodnik ilustrowany kwartalnie wraz z penią 2 zlr. 50ct.

Na Przyrodnik rocznie bez zesyłki 1 zlr., z przesyłką 1 zlr. 10c.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej i po trzykroć taniej przysłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Lwów d. 5. kwietnia.

(Kongresy religijne. — Egzamin następcy pona a Węgry. — Prace komisyjne naszych delegatów.)

Węgierski kongres katolicki uchwalił z statutu organizacji autonomnej, i został 30. z. m. zamknięty, zostawiwszy komisję stałą, która ma się zająć dalszym losem statutu aż do otrzymania sankcji. Dwoch jednak członków tej komisji nie przyjęło wyboru...

Wiemy, że d. 13. z. m. ukończył się w Czerniowcach kongres bukowiński kościoła prawosławnego, do wybrał komisję do wypracowania projektu ordynacji wyborczej w pięciu dniach, — upłynęło pięć dni, a i trzy tygodnie, a nie nie słychać ani o kongresie, ani o komisji, ani o ordynacji...

Ze świata.

(List papieża Klemensa XI. Ledóchowski. Profesor Schulte. Historia Niemiec. Wacht an der Donau. Niemieckie broszury. George Ticknor.)

Przed stuśmiesiątym laty kurfurst brandenburski Fryderyk III. ogłosił się królem Prus 18 stycznia, to jest tego samego dnia, w którym król Wilhelm r. b. ogłosił się cesarzem Niemiec.

Klemens XI. siedział na początku wieku osmiesiątego na stolicy Piotrowej. Dowiedział się o nowym na północy królestwie, wystosował w dniu 16 kwietnia 1701 następujący list do króla francuskiego, który tu w dosłownym tłumaczeniu podajemy, jako mały znany a ważny dokument.

„Kochany synu w Chrystusie! „Chociaż wierzymy, że Wasza Wysokość nie uznajesz za dobry postępku Fryderyka, markgrafa brandenburskiego, który dał chrześcijaństwu największy przykład zachwalstwa, że się ośmielił jawnie przybrać tytuł królewski, jednakże nie możemy wobec tego milczeć, albowiem czyn jego sprzeciwia się apostołskiemu postanowieniu i jest dla stolicy świętej obraźliwym, ponieważ święta królewska godność nie może być przyjęta przez osobę niekatolicką, bez pogardy praw kościoła.”

który jeszcze podobno tylko na Bukowinie nie a nie nie utracił na powadze ojrowskiej.

D. 28. i 29. z. m. odbył się w Wiedniu egzamin następcy tronu, arcyks. Rudolfa, z religii, łaciny, geografii, historii powszechnej i naturalnej, algebrzy, geometrii i niemieckiego. Pesti Naplo mocno ubolewa, że między gubernierami i nauczycielami następcy tronu węgierskiego, niema ani jednego Węgra, że nie uczą go dziejów Węgier, że największą część roku przepędza w Wiedniu w otoczeniu niemieckim, w porze życia, kiedy wszelkie wrażenia łatwo się przyjmują, i na zawsze się wyświekają w pamięci.

Nie pojmujemy, dlaczego delegaci nasi nie wystąpią p zeciu nadzucyju urzędowych sprawozdawców z komisji Rady państwa, którzy nigdy prawie nie podają wniosków i głosów delegacji naszej, jeżeli sprawa nie obchodzi centralistów jako centralistów. A przecież prace w komisji nie mniejsze oddają przyszłości, ale raczej może większe, jak mowy na posiedzeniach publicznych.

W komisji skarbowej prócz znanej rezolucji o wydzieleniu prokuratury skarbowej w Galicji z etatu przedlitawskiego, którą postawił dr. Weigel celem uzyskania lepszego i odrębnego uposażenia prokuratury skarbowej we Lwowie i jej biura w Krakowie, tenże poseł domagał się dalej rychłej organizacji urzędów skarbowych i polepszenia plac dla urzędników podatkowych, których smutną dolę podniósł, żądając, aby im — gdyby minister skarbu nawet nie zdążył przed 1szym lipca przeprowadzić organizacji — przyznano nową placę już od 1. stycznia. Sprzeciwił się temu dr. Herbst, najbardziej zaś zaszkołdził wnioskowi dr. Weigla sam minister skarbu baron Holzgethan, który niespodzianie oświadczył, iż mu całej kwoty na organizację urzędów podatkowych w r. 1871 nie potrzeba, i że mniejsza suna mu wystarczy.

Przy etacie pocztowym wykazał dr. Weigel liczne usterki zarządu pocztowego w Galicji, i żądał uchylenia wad, na które dzienniki krajowe i publiczne ciagle utyskują, domagał się sprzyściszej służby pocztowej, mianowania urzędników, władających językiem polskim, właściwszego w Krakowie pomieszczenia poczty i urzędzenia ekspozytur w rynku i na Kaźmierzu. Wytknął, że skoro zarząd pocztowy w Galicji 1,209,460 zlr. kosztuje, kraj lepszych urzędów dopominać się może. Poparł dr. Weigla przykładami wybitnymi poseł dr. Zybkiewicz, a gdy poseł Weigel wniósł rezolucję w tym kierunku, minister handlu dr. Schafle oświadczył, iż uchyli wszystkie niedogodności przez deputowanych galicyjskich podniesione. Minister prosił, aby cofnięto rezolucję, gdyż nie w ministerstwie ale w dyrekcji krajowej szukać należy przyczyny złego. Dr. Schafle dodał, że tak jak już zamianowaniem Polaka naczelnikiem poczty w Krakowie pragnął dać dowód, iż chce zadość uczynić słusznym wymaganiom Galicji i resztę przedstawień i życzeń weźmie pod swą rozważę. Postówie nasi zadawali się oświadczeniem tem ministru handlu. — W komisji obradującej nad ustawą o reorganizacji władz górniczych poseł Weigel oparł się zniechęceniu starostwa górniczego w Krakowie, przemawiał za utworzeniem kolegijskiej, fachowej władzy górniczej w kraju naszym, i odwołał się od zachcianek Wydziału do uchwały koła polskiego, które się zgodziło na postawienie

wniosku względem fachowej władzy górniczej w Galicji. Wydział górniczy przyjął jednomyślnie wnioski posła naszego dotyczące podwyższenia plac dla urzędników górniczych, mianowicie zaś zgodził się na zasadę przyznania im dodatków na mieszkanie przy starostwach górniczych.

Do tych doniesień Czasu można dodać kilka innych, które chociaż pobieżnie, znajdujemy w sprawozdaniach Wiener Ztg. W komisji finansowej zdawał sprawę dr. Wajgel o petycji adjuutowanych urzędników i sług z Pragi o dodatki na pomieszkanie, i wniósł, aby tę petycję przesłał rządowi do starannego zbadania i ewentualnego postawienia wniosków. Giovannelli wspominał, że do datków ten należy się urzędnikom we wszystkich stolicach krajowych, a dr. Czerkawski postawił wniosek pozytywny, że sprawa dodatku na pomieszkania dla urzędników państwowych w stolicach krajowych ma być pod rozważę wzięta i odnośnie przedłożenie jeszcze w bieżącej sesji do konstytucyjnego traktowania wniesione. Ale oparli się temu wnioskowi centraliści, mianowicie Kuranda, Herbst i Gross, i w końcu większość komisji uchwaliła ogólnikowy paragraf, że sprawa dodatku na pomieszkania dla urzędników ma być pod rozważę wzięta. Cóż tam dba o to szarańcza centralistyczna, że pomieszkania np. we Lwowie są droższe jak we Wiedniu, i że we Lwowie urzędnik nie może sobie znaleźć jakiegoś ubocznego zarobku. W komisji szkolnej d. 27. przy rozprawach nad projektem uregulowania plac nauczycieli przy preparandach i szkołach ćwiczeń p. Sawczyński wymógł, że warunek pobierania kwinkwentiów (po 200 zlr. w pięć lat aż do 30 lat służby) ustulizowano tak, że nie będą mogli dyrektorowie, inspektorowie i Rady szkolne sekować nauczycieli. Na posiedzeniu komisji szkolnej d. 31. z. m. wnieśli dr. Glaser i dr. Czeditk (niedawno szefowie sekcji w ministerjum oświaty przedlitawskiej), aby nauczycielkom zażabronić zawierania ślubów małżeńskich w tej formie, że nauczycielka idąc za mąż, tem samem zrzuca się posady, dlatego też nauczycielki mają mieć niższą placę (80 proc. placę nauczyciela). Przeciw temu potworzenie wniosku, który jednak w kilku krajach raju przedlitawskiego istnieje już jako ustawa krajowa, powstał dr. Czerkawski wywołując, że tym sposobem nauczycielki skazałoby się na celibat, gdyż jeśli bez męża ma dzieci, to traci posadę, a jeśli za mąż wychodzi, to wyrzeka się posady. Jak to pogodzić z wolnością osobistą? Zresztą i względem pedagogicznem nie pozwalają zupełnie wyklućzacz matki od nauczycielstwa. Poparł Czerkawskiego Fux i Lipp, ale dyskusja trwała długo, w końcu jednak uchwalono wbrew dwóm rajskiej niewinności szefom sekcyjnym zakaz małżeństwa odrzucić. W innych komisjach pracują także nasi postowie, ale przedmioty tych komisji są ogólne, nie tyle nasz kraj specjalnie obchodzący.

O zwolnieniu Izby panów do sprawy rekrutacyjnej nie jeszcze nie słychać; zapewne trudnoby było we Wiedniu w tej chwili zebrać komplet.

Interwencja pruska.

Ks. Bismark podpisując z Favrem preliminarja pokojowe, snuł sobie śmiałe plany nowych działań. Przemysłowcy niemieccy cieszyli się wzrostem dobrobytu w kraju przez napływ znakomitej ilości pieniędzy. Rodziny przejęte obawą o los swych członków, walczących na ziemi ob-

cej, oddalały już od siebie troskę o grożące im niebezpieczeństwo, radowały się nadzieją przedkiego ich powrotu na łono rodziny. Wszystkie jednakże nadzieje i radości były nieco przedwczesne. Pruski dyplomata widzi dziś sparaliżowane swe plany, a jeżeli miał jakieś względem Moskwy zobowiązania, to wypełnienie ich musi odkładać na później, w akcji bowiem swej nietylko zewnętrznej ale i wewnętrznej, jak np. reorganizacji armii, czuje się krepwany.

Pewność nagromadzenia w kraju wielkiej ilości złota, jest zachwiana, co więcej, grożą nawet Prusom kłopoty finansowe. Dotychczasowe bowiem zasoby pieniężne Związku niemieckiego są blizkie wyczerpania. Francja zaś nie jest w stanie dopełnić spłaty sumy, jaką przyjęła na siebie, — jej kasy publiczne są puste, a niema podobieństwa zapewnić je dziś ściąganiem podatków, bo wszędzie rozstrój i ruina. W takich warunkach o pożyczce u obcych myśleć niepodobna. Niema więc na zaspokojenie miejscowych potrzeb, na opędzenie wydatków nieodzownych dla zorganizowania armii, a tem mniej jeszcze na zapłacenie kontrybucji najazdowi.

Rząd republikański zobowiązał się utrzymywać swym kosztem załogę pruską, lecz i na to nie starczą mu środki, Prusacy zaś utrzymać się z rekwizycji nie są w stanie, bo ludność w około już i tak do szczytu zrujnowana. Nie tylko więc nie mają oni nadziei przedkiego odebrania od Francuzów przeznaczonych sumy, ale jeszcze muszą starać się o środki dla zaspokojenia potrzeb armii stojącej we Francji załoga. Rewolucja francuska zaś powstrzymuje powrót do Niemiec pogromców Francji; następstwa jej muszą ich niepokoić.

W takim stanie konferencje brukselskie nie mogą postępować naprzód. Zebrani w Brukseli pełnomocnicy nie zadają sobie nawet trudu schodzenia się, bo to byłoby bezpożytecznem. Rewolucja paryska wypowiedziała wprawdzie, iż chce dotrzymania warunków pokoju zawartego z Prusakami, mimo to jednakże dziś jest sytuacja tego rodzaju, iż pogromca Francji nie może mieć nadziei, aby warunki przez niego narzucone mogły być wykonane. Przy przedłużeniu się zaś obecnego stanu, mnożą się nowe coraz większe koszty. W takim więc stanie ks. Bismark ogłasza w parlamencie berlińskim, iż nie jest przeciwnym wspieraniu Thiersa w słumieniu rokossu paryskiego, zapowiada blizkie prawdopodobieństwo interwencji paryskiej a być może, że już w tej chwili gdy to piszemy, pułki armii najedźniczniej otrzymały instrukcje przygotowania się do walki z powstałcami.

Interwencja pruska zapewnia triumf reakcji — uchwała jej śmiałość. Thiers do niedawna przyrzekający bronić republiki, w mowie swego powiada do reprezentacji narodowej, iż on szanuje zarazem

dażność monarchistów jak i republikańców, ale obecnie troskać się należy jedynie o przywrócenie porządku, ko tu zaś będzie największym tryumfem. Większość Zgr. nar. stawia już kandydaturę hr. Chamborda i ks. Paryża. Odniesione zaś nad powstaniem zwycięstwo, o którym nikt nie wątpi, zakończy się więc niewątpliwie upadkiem republiki i pochwyconiem rządów przez tę osobę, która potrafi wcześniej zyskać dla siebie poparcie najazdu. Upadek republiki zdaje się że jest już zadekretowanym. Niewczesny wybuch Paryżan, ich różnorodne zasady przyspybiły śmierć republice, powstałej 4 września. Trzeba przyznać jednak, iż Francuzi nie dorosli jeszcze do samorządu, bo takowy używają zawsze na swą niekorzyść, na osłabienie sił kraju. Republika Favro-Picardowska nie umiała utrzymać należytej godności, schlebając dyplomacji osłabiła swe siły, dzisiejszy przywódca Paryża szerczą gorszący zasady nie jedną sobie przyjaciół — na tem zyskają tylko zewnętrzni nieprzyjaciele Francji, wewnątrz zaś kraju reakcja.

Rewolucja paryska.

Pierwsze dekreta nowoobranej komuny ogłoszone w urzędowym dzienniku, który się nazywa teraz Journal Officiel de la Commune de Paris są następujące:

1) Komuna Paryża postanawia: Art. 1. Pobór jest zniesiony. Art. 2. Nie wolno jest kreować w Paryżu, ani wprowadzać do Paryża żadnej innej wojskowej siły, prócz gwardji narodowej. Art. 3. Wszyscy zdolni do służby wojennej obywatele należą do gwardji narodowej.

2) Komuna Paryża, zważywszy iż praca przemysł i handel ponosiły wszystkie ciężary wojenne, że zatem słuszną jest, aby właściciele domów ze swojej strony przynieśli jaką ofiarę dla kraju, postanawia: Art. 1. Uwalnia się lokatorów od wypłaty czynszów, przypadających w miesiącach październiku, styczniu i kwietniu. Art. 2. Wszystkie podczas ostatnich dziewięciu miesięcy wypłacone czynsze właścicielom domów, policzone mają być lokatorom na przyszły rachunek. Art. 3. Uwalnia się również lokatorów od placenia czynszu za mieszkania umebłowane. Art. 4. Wszystkie kontrakty dotyczące najmu mieszkania wolno jest zerwać lokatorem w przeciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego dekretu. Art. 5. Po każdym wynowieniu mieszkania lokator ma prawo zostać jeszcze w mieszkaniu przez trzy miesiące.

3) Komuna Paryża postanawia: Zawiezasz się sprzedaż zastawionych rzeczy w zastawniczych domach. Paryż 29. marca 1871.

Komuna Paryża. Tenże dziennik urzędowy podaje następują organizację komisji komuny: 1. Komisja wykonawcza: Eudes, Fridon, Vaillant, Lefrançais, Duval, Feliks Pyat, Bergeret. 2. Komisja finansowa: Victor Clément, Varlin, Jourdy, Breslay, Rège. 3. Komisja wojskowa: Pindy, Eudes, Bergeret, Duval, Flourens, Ranvier. 4. Komisja sprawiedliwości: Ranc, Protot, Leo Meillet, Vermorel, Ledroit, Babeck. 5. Komisja publicznego bezpieczeństwa: Raoul,

trywania na potęgę codziennie wzrastającą wycich królów, co koronę włożyli sobie na skronie z obrazą praw stolicy świętej i kościoła. Arcybiskup Ledóchowski całą nadzieję uzyskania posiadłości kościoła pokłada wlaśnie w nieprzyjacielu tego kościoła, w nieprzyjacielu, który jak wilk czyha na owieczki, których on jest pasterzem i nietylko je pożreć pragnie, ale i ojczyznę jego ostatni ślad zatrzeć usiłuje.

Gra Jaki Ledóchowski rozpoczął z prawami i uczuciami Polaków, handel z Prusakami, w który z dawnową monetą są interesa narodowości polskiej, jest nader niebezpieczny i opłakane skutki sprowadzi, jeżeli zgroza opinii publicznej końca mu nie położy. Napróżno „Przełąd Lwowski” zasłania drożne działania arcybiskupa. Jego rozumowania, wymownie świadczące o współcie z takimi ludźmi, jak ks. Stagarczyński, ks. Kozłowski i p. Kajetan Morawski, zdolne są tylko przekonać o potrzebie zupełnego „wymiany” myśli polskiej z objęć kościoła. Ostrożnie z ogniem.

Profesor prawa kościelnego w Pradze J. F. v. Schulte, którego ortodoksji nie zarzucić nie można było, wydał (Praga u Tempelskiego) książkę, zatytułowaną: Potęga rzymskich papieży (Die Macht der römischen Päpste).

W przedmowie autor przyznaje się do błędów, jakiego dotąd nauczał o kościele. „Doświadczenie półwiecznego żywota, powiada on, dokładne poznanie wewnętrznego stanu wielu dęczych i działań kierujących niemi osób, poważę i ciągle studja historii kościoła, dostarczyły mi wiele materiału do przekonania mnie, iż bronieniem niesłusznym

sprawy, i skłonili do oświadczenia się przeciwko uchwałom soboru watykańskiego.”

Podobne oświadczenia mnożą się po wszystkich krajach, w Polsce tylko ich nie ma. Myliliby się jednak, gdyby mniemał, iż Polacy pochwalają zasady Syllabusa i nieomyślność papieską. Nie wyrażają oni opinii swojej jedynie ze względów politycznych. Potrzeba pracy narodowej w zgodzie ze wszystkimi czynnikami inteligentnymi kraju, nie dozwala otworzyć zdania, któreby tę zgodę zerwało. Niechajże więc ultramontanizm nasi nie ludzą się co do szerokości swego wpływu. Jeżeli sami zerwą zgodę, o której mowa, i interesa narodowe zdradzać będą, jak to czynią w Poznaniu, następstwem tego być musi tryumf doktryny przeciwnych wszelkiej wierze.

Mówiliśmy niedawno, na tem miejscu o tendencyjności nauki niemieckiej. Nigdzie się ona z taką mocą nie wyraża, jak w badaniach i dziełkach niemieckich historyków. A. L. v. Rochau, niegdyś redaktor pisma: Wochenschrift des deutschen Nationalvereins, wydał pierwszy tom historii Niemiec p. t.: Geschichte des deutschen Landes und Volks (w Berlinie u Reimera), w którym opowiedział dzieje czasów aż do panowania Hohenzstauffów. Tom drugi ma zawierać dzieje Niemiec aż do ostatnich czasów.

Par Rochau przedstawia fakta historyczne w świetle doktryny stronnictwa, do którego należał, i grupuje je w sposób, mający przekonać, że dzisiejsze zjednoczenie Niemiec pod pruską przewagą jest kwiatem, którego nasienie rosło przez długie wieki. Trudno zaprzeczyć narodowego znaczenia zjednoczeniu Niemiec, które zawsze i w odległej przeszłości tworzyły pewną całość, ale,

ażeby uwierzyć, że dążenie do politycznej jedności, do centralizacji, leżało na dnie wszystkich wypadków w odległych nawet wiekach, potrzeba oglądać je przy lampie doktryny „National-Vereinu.”

Związek jedności Niemiec założył w Peszcie miesięczne pismo p. t. Die deutsche Wacht an der Donau pod redakcją J. Langg. Pierwszy numer wyszedł w ozdobie farb dzisiejszego państwa niemieckiego. Redaktor bynajmniej nie tai, że celem jego jest propaganda jedności niemieckiej w Austrii, z której śnać i Węgrów nie ma zamiaru wykluczyć, kiedy swe pismo w ich stolicy drukuje.

„Gdy jnż, powiada on, wierna strażnica Renu powstrzymała grożący nam cesaryzm z Zachodu, powołaniem Niemców w Austrii stanął naprzeciw naddziagającemu ze Wschodu cesaryskiemu papizmowi, który się wybrał na zdobycie Konstantynopola i zagraża europejskiej cywilizacji. Przewaga niemieckiej siły i niemieckiej dzielności powstrzymała go i interesa niemieckiej kultury zabezpieczyła.”

Walka z Moskwą przedstawiona więc jest tutaj jako zadanie narodowe Niemiec. Rząd pruski zostający w przyziemiu z Moskwą, musi je uznać i odczepić się od aliansu północnego, jeżeli utrzymać pragnie politykę swoją w kolei narodowej niemieckiej. Nie przedko może nastąpić rozwój Niemców z caratem, ale że kiedyś nastąpi o tem dzisiaj nikt nie wątpi.

Z innych niemieckich publikacji wymieniamy polenięcą broszurę p. t. Johann Jacobys Ziel der Arbeiterbewegung, w której autor zwalcza ekonomiczne do Lassalowych zbliżone poglądy sławnego niemieckiego re-

publikanina — broszurę F. Reicha z Drezna p. t.: Die deutsche Flotte.

Autor ostatniej dowodzi bardzo wymownie, że Niemcy nie potrzebują floty. Wątpimy, ażęby argumenta jego przekonały niemieckich patryjotów, marzących o podboju Danii i Holandji i o panowaniu nad Bałtyckim morzem. Państwo wielkie i zaborcze jak Niemcy, nie może istnieć bez potężnej floty.

A. v. Wurzbach wydaje w Wiedniu szereg zajmujących biografji p. t. Zeitgenossen. W pierwszym zeszycie są biografje: Uhlands i Karola Vogta. Niemcy i Francuzi są niemiernie dbali o swoich znakomitych ludzi — i piszą o nich bardzo wiele. My prawie nie mamy biograficznych publikacji i dla tego też nie znamy naszych znakomitości. Dziwna, niewytłumaczona obojętność.

Dzienniki z Ameryki przynoszą wiadomość o śmierci aczonego Georgea Ticknora. Umarł mając lat 80 w Bostonie, gdzie był założycielem i dyrektorem biblioteki publicznej, należącej dzisiaj do najbogatszych w Ameryce. Ticknor był człowiekiem bogatym i wiele podróżował po Europie, zatrzymując się zawsze najdłużej w Hiszpanii, której literaturę poznał wszechstronnie. Owocem jego hiszpańskiego studj jest pięknie napisane i gruntowne dzieło: History of Spanish Literature w trzech tomach (wyszło w Nowym Jorku 1849 r., trzecie wydanie 1864 r.), przetłumaczone na hiszpański język przez Vidala i Gayangosa, a na niemiecki przez Juliusa. Biblioteka Ticknora może nie na równię sobie biblioteki w świecie co do bogactwa i ilości hiszpańskich książek.





